

WOJCIECH SAMOLIŃSKI

ur. 1953; Gdańsk



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	„Spotkania. Niezależne Pismo Młodych Katolików”, niezależny ruch wydawniczy, powielanie

Drukowanie podziemnych wydawnictw w Lublinie

Pierwszą książkę wydrukowaliśmy w wynajmowanym przez nas mieszkaniu. Mieszkałem w jednym pokoju z kolegą, a w drugim pokoju mieszkały dwie dziewczyny, i byliśmy obserwowani ze względu na duszpasterstwo akademickie, a nie ze względu na drukarstwo, o którym esbecja nie wiedziała.

To było mieszkanie na osiedlu Piastowskim przy ul. Kazimierza Wielkiego. Tam był zameldowany facet, który był poszukiwany przez milicję z powodu alkoholizmu, niezapłaconych mandatów i podobnych rzeczy. Zdarzało się, że przychodził dzielnicowy szukać pana Michałowskiego, a całe mieszkanie założone było kolejnymi stronami książki [Bogdana] Madeja, ale nigdy się nie zorientował się, co to było i książka się ukazała.

Był tylko jeden powielacz, więc był on przewożony z jednego miejsca do drugiego. Po każdym druku powielacz wracał na miejsce stacjonowania, też zresztą nie zawsze to samo, i czekał na transport do następnego miejsca druku.

Wszystkich mieszkań w Lublinie, gdzie drukowaliśmy, nie byłem w stanie spamiętać. To był o tyle problem, że trzeba było za każdym razem takie mieszkanie skombinować, a mieliśmy zasadę, że nie wracaliśmy w to samo miejsce. Gdyby milicja dowiedziała się o tym, że tam coś podejrzanego się wcześniej działo, to przysłałyby albo założyły obserwację, ale nie znalazłyby już niczego. Dlatego należało do tego miejsca drugi raz nie wracać. Tak konsekwentnie robiliśmy, to się przez te kilka lat udawało i w związku z tym nigdy nie wpadliśmy.

Istniał problem śmieci, czyli tak zwanego „trupa żony”. Ta nazwa to był wynik rozumowania, że zabić żonę jest bardzo łatwo, natomiast coś trzeba zrobić z trupem. A nasz ból polegał na tym, że wydrukować było prosto, natomiast pojawiał się problem, co zrobić ze stertą śmieci, które zawsze powstają – nieudane strony, rozjazdy, nadwyżki, szmaty, zużyte matryce. Ze smutkiem przyznaję, że bez szacunku dla ekologii robiliśmy z tego paczki, dokładaliśmy kamienie i wrzucaliśmy do Bystrzycy.

Data i miejsce nagrania	2005-05-18, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Magdalena Nowosad, Piotr Krotofil
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek „Brama Grodzka - Teatr NN”